Nr. 116. Dnia 28 kwietnia. Sobota. Dnia 16 (28) kwietnia 1894 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA. Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś: Witalisa Męczen.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 44	Wschód księżyca o godzinie 0 minut 46 r.	Środa: Zygmunta Kr. M.
Niedziela: Piotra M. Hugona.	Zachód „ 7-ej „ 13	Zachód „ „ 7 „ 6 r.	Czwartek: Wniebowstąp. P.
Poniedz.: Katarzyny Sen. P.	Długość dnia godzin 14 „ 29	Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 9 (st. 2 c. 9)	Piątek: Florjana Męczen.
Wtorek: Filipa i Jakóba Ap.	Przybyło „ 6 „ 51	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 6°.	Sobota: Piusa V Papieża.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268.—Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sławogosta, jutro Chwalisława.

Zgromadzenia: Dwudzieste trzecie zebranie ogólne akcjonarjuszów Banku handlowego. (Lokal Banku przy ulicy Włodzimierskiej—2 po południu.)— Posiedzenie członków zarządu oraz wydziału zupy rumfordzkiej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.) — Posiedzenie członków sekcji chemicznej warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania russkiego przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Rewizja lekarska dzieci, pragnących się udać na kolonje letnie. (Lokal lecznicy pierwszej przy ulicy Niecałej—7½ wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66— codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa dzieł ś. p. Jana Matejki. (Salon artystyczny, Nowy Świat, 27—od 10-ej zrana do 7-ej wieczorem.)

Teatry: Dziś widowiska zawieszone; jutro: **Wielki** „Faust" (opera—z udziałem pani Adeliny Stehle oraz pp. Achillesa Stehle i Henryka Broggi-Muttini'ego); — **Rozmaitości** „Lolota" (komedja) oraz „Dom otwarty" (komedja);—**Letni** „Myszy bez kota" (krotochwila) oraz „Wesele w Ojcowie" (balet). (7½ wieczorem)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 28715 rs. 8 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 12-ej po południu; prolongata walorów i wykupy uskuteczniają się od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= *Grażdanin* zamieszcza następującą informację: Z uwagi, iż niektóre rzeki w państwie znajdują się w tym stanie, iż żegluga na nich może się odbywać tylko przez czas krótki w dogodnej porze wysokiego poziomu, podczas gdy przez większą część roku, a zwłaszcza w lecie, wysokość wody zniża się do *minimum*, odrzucając piaski i mielizny, ministerjum komunikacji postanowiło powierzyć kwestję uregulowania tych rzek specjalnej komisji. Z inicjatywy p. ministra Kriwoszeina w tych dniach właśnie (d. 27-go z. m.) rozpoczęła swoje posiedzenia wzmiankowana komisja, pozostająca pod przewodnictwem towarzysza ministra Petrowa.

= *Russk. wied.* donoszą, iż jedna z firm libawskich eksportujących wieprzowinę za granicę, zwróciła się do ministerjum finansów z prośbą o przyznanie jej premjum w ilości 50 kop. od każdego puda wieprzowiny. Natomiast firma obowiązuje się rozwinąć wywóz, poprzeć swojemi środkami hodowlę wieprzy w obrębie państwa, dostarczać rasowe okazy z zagranicy i zaopatrywać w nie gospodarstwa wiejskie, które za jej pośrednictwem zechcą wywozić wieprzowinę za granicę itd.

= *Birż. wied.* donoszą, iż do ministerjum finansów nadchodzą podania różnych instytucyj ziemskich z prośbą o przyspieszenie wprowadzenia powszechnego monopolu wódczanego w całem państwie.

= Jak donoszą dzienniki petersburskie, mińskie Towarzystwo rolnicze wystąpiło z nowym projektem uregulowania serwitutów w prowincjach zachodnich. Projekt proponuje wynagrodzenie włościan w ilości ⅙ ogólnej przestrzeni serwitutowej. Uregulowanie serwitutów możnaby było, zdaniem projektodawców, ukończyć w ciągu lat 3-ch najdłużej.

= Korespondent petersburski *Warsz. Dniewn.* donosi, że co do prawa przyjazdu do Rosji żydów zagranicznych wydane zostało następujące wyjaśnienie co do wizowania pasportów żydów zagranicznych. Konsulom służy prawo bez uprzedniej decyzji ministra spraw wewnętrznych wizowania pasportów żydów zagranicznych, stojących na czele firm handlowych, zarejestrowanych według praw ich krajów, oraz plenipotentów, komisjonerów, subjektów i ajentów takich firm, po przedstawieniu należytego od firm tych zaświadczenia. W ciągu terminu, na jaki pasport jest zawizowany, a przy wizie bezterminowej, przez ciąg 6-iu miesięcy, żyd zagraniczny może kilkakrotnie przejeżdżać granicę, przy zachowaniu ogólnych przepisów, co do przyjazdu i wyjazdu cudzoziemców. Podobnież bez uprzedniej decyzji ministra spraw wewnętrznych wizują się pasporty żydów, mających prawo stałego przebywania w Cesarstwie. Przy wizie na paspertach żydów zagranicznych konsulowie nie są obowiązani zaznaczać, że pozwolenie wydaje się wyłącznie na przyjazd do miejsc, gdzie żydom wolno zamieszkiwać. Przepisy powyższe stosują się także do zagranicznych żydówek. Pasporty zaś zagranicznych żydów i żydówek, nie podpadających pod wyłuszczone warunki, mogą być wizowane nie inaczej, jak po wyjednaniu zezwolenia ministra spraw wewnętrznych. Co się tyczy terminu pobytu żydów zagranicznych w Rosji, to, po porozumieniu ministerjów spraw wewnętrznych i zagranicznych, dozwala się poselstwom, misjom i konsulatom wizować pasporty na termin nie dłuższy nad 3 miesiące, przyczem należy zaznaczać ten termin w samej wizie. Gdyby żyd zagraniczny przyjechał do Rosji za pasportem zawizowanym, w którym dla jakiegokolwiek powodu termin mocy wizy nie byłby oznaczony, władze miejscowe mogą mu udzielić pozwolenia na pozostawanie w Rosji do 6-iu miesięcy, przedłużenie zaś terminu wizy konsulskiej zależy od ministerjum spraw wewnętrznych.

= Wczoraj, o godz. 6-ej po południu w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności odbyło się posiedzenie opiekunów ochrony XXXII-ej (Nowa Praga). Przewodniczył dr. Teodor Liese. Postanowiono lokal na pomieniony zakład, wybrany przy ulicy Środkowej nr. 3, odpowiednio urządzić. Cena najmu wynosi rocznie rs. 460, podwyższyć także postanowiono pensję jednej z dozorczyń o rs. 60 rocznie. Wyasygnowano rs. 90 na ubranka dla dzieci. Fundusz ochrony jest zasobny, wynosi bowiem obecnie 1,200 rs., jako kapitał żelazny, który złożony został w kasie Towarzystwa dobroczynności. W końcu zadecydowano wyrazić podziękowanie wszystkim, którzy dopomogli pracą lub ofiarą w doprowadzeniu do celu teatru amatorskiego, skutkiem czego hojny zasiłek otrzymała ochrona.

= Przypominamy, iż jutro, o godzinie 7½ wieczorem, w sali Muzeum przemysłu, p. Aleksander Palmirski wygłosi drugi odczyt, stanowiący dalszy ciąg poprzedniego, p. t. „Życie, jako przedmiot nauki". Odczyt objaśniany będzie obrazami niknącemi. Dochód z odczytu, urządzanego w serji prelekcyj staraniem komitetu damskiego przy Towarzystwie opieki nad zwierzętami, przeznaczony jest na kupno lub wydawnictwo książeczek popularnych dla ludu miejskiego i wiejskiego.

= W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy: prezes izby skarbowej rz. r. st. Rudczenko i prezes probierni warszawskiej rz. r. st. Lapunow z Petersburga oraz prokurator radomskiego sądu okręgowego rz. r. st. Czyczeryn z Radomia; wyjechali do Petersburga: profesor uniwersytetu warszawskiego rz. r. st. dr. Wolfring i prezes zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy rz. r. st. Kraszeninnikow.

= Z teatru i muzyki.

* Reżyserja dramatu wznawia sztukę Edwarda Lubowskiego p. t.: „Bawidełko", która cieszyła się dużem powodzeniem na tej scenie.

Rolę główną wykona p. Marczello.

* Z „Letników" Przybylskiego odbywają się w teatrze Rozmaitości próby codzienne.

* Na maj zapowiedziany został w Warszawie koncert słynnej śpiewaczki włoskiej, p. Virginji Ferni-Germano.

Artystka przed ośmiu laty występowała w operze włoskiej w Petersburgu, gdzie jako sopran dramatyczny cieszyła się olbrzymiem powodzeniem.

* Pianista, p. Ludwik Urstein, powrócił z wycieczki koncertowej, odbytej ze śpiewaczką, p. Fostroem.

= Koncerty w Dolinie.

Z powodu nastania pory cieplejszej, sezon muzyczny w Dolinie szwajcarskiej w r. b. rozpocznie się znacznie wcześniej, aniżeli lat poprzednich.

Poczynając od jutra, dyrektor Sonnenfeld będzie już codziennie koncertował w Dolinie naprzemian w sali lub w ogrodzie, stosownie do kaprysów aury.

W dnie świąteczne i niedziele koncerty rozpoczynać się będą o godzinie 6-ej, w dnie zaś powszednie o godzinie 7-ej wieczorem.

Środy i soboty, jak zwykle, poświęcone będą muzyce klasycznej.

Zapowiedziany benefis dyrektora odbędzie się w w przyszłą niedzielę, tj. d. 6-go maja.

= Odczyty.

Serję odczytów tegorocznych na dochód osad rolnych w sali ratuszowej zamknie p. Marjan Gawalewicz 4-ma odczytami p. t. „Królowa Niebios".

Piewszy z nich we środę d. 2-go maja r. b. o godz. 6-ej wieczorem.

Treść odczytu: Wstęp. — Poetyczność przedmiotu.—Wyobrażenia ludu o Matce Boskiej. — Ideał kobiecości.—Geneza legend.—Analogje mitologiczne.—Część I-sza: Inwokacja.—Stworzenie ziemi.—Dziewica z kwiatu, pierwsza niewiasta.—Wojna o nią złych duchów z dobrymi.—W kmiecej zagrodzie. — Ucieczka do Egiptu.—Podanie o paproci, osice i leszczynie.—Nocleg u zbója.—Siewna.—Dziecięctwo Pana Jezusa.—Podanie o kłosie zboża.—Klęska głodowa i ziarno pszenicy.—Węże i ptaki.—Proroczy sen.—Na Golgocie.—Wniebowzięcie.

Bilety nabywać można w składzie nut Gebethnera i Wolffa przy ul. Czystej, w biurze zarządu Towarzystwa osad rolnych, Królewska 33 i na godzinę przed rozpoczęciem odczytu przy wejściu do sali i na galerję.

O dniach i treści 2-go, 3-go i 4-go odczytu w swoim czasie zawiadomimy.

= Schody artystyczne.

Ślusarstwo artystyczne warszawskie w ostatnich czasach znakomicie posunęło się naprzód w rozwoju swoim.

Co chwila pojawiają się nowe tego dowody.

Tak np. wielkie główne schody w gmachu Instytutu muzycznego, ustawiane w tych dniach, bez wątpienia należą do tych dzieł, które poważnie wzbogacają nasz artyzm z zakresu sztuki stosowanej do rzemiosł czyli zdobnictwa.

Biegnąc przez dwa piętra rozwijają się one do charakteru roccocu, więc linje potoczysto-gięte, jakie bywają właściwością tego stylu stanowią tu podstawę kompozycji prząseł całej ballustrady.

Przy zbieganiu się owych linij widzimy tu motywa roślinne, układające się w ładne formy i partje modelowane starannie.

Na środku każdego przęsła umieszczono baroczną tarczę z lirą, ujętą w wieniec palmowy.

Na samym dole ballustradę rozpoczyna ozdobny i lekki słup wysoki, złożony z form architektonicznych przezroczych i wreszcie ułożone są wiązanki róż modelowanych z ognia z wcale dobrem poczuciem natury.

Ogół tych schodów, będących dziełem p. H. Zielezińskiego, przedstawia się lekko i wytwornie, spojenia wszelkie szczegółów artystycznych, jak liści, kwiatów i różnych zakrętów wykonane sa sposobem szwejsowania, a nie za pomocą nitów, albo praktykowanych lutowań.

Technika taka przedstawia dużo trudności niela-

twych do pokonania i wymaga wielkiej biegłości ślusarza.

W dalekiej przeszłości praktykowała się ona powszechnie, skąd zakładowi, z którego wyszły nasze schody należy się uznanie za jej poważne przeprowadzenie.

Można niejeden szczegół zrobić lepiej, jak tutaj zrobiono, z tem wszystkiem schody te zaliczamy do najpoważniejszych wytworów warszawskiego współczesnego ślusarstwa.

= Tkactwo na wsi.

Pomiędzy włościanami, zamieszkałymi w gminie Ładzyn, oraz osadzie Stanisławów pod Warszawą budzi się przemysł tkacki.

Wielu kolonistów nawet zamożniejszych, sprowadziło warsztaty fabryczne, na których wyrabiają przeznaczone na sprzedaż płótna w lepszym gatunku, korty wełniane, chustki i t. p.

Przed kilkoma tygodniami zaangażowano też z Łodzi tkacza specjalistę, który wyucza dziewczęta obchodzenia się z warsztatami, osoby zaś starsze wtajemnicza w rozmaite szczegóły rzemiosła tkackiego.

Inicjatywę nowego w tych stronach przemysłu zawdzięczać należy koloniście, Feliksowi Cudnemu, który nietylko zachęca sąsiadów do produkowania tkanin, lecz nawet agituje w sprawie założenia w Stanisławowie przędzalni, oraz fabryki tkackiej na szerszą skalę.

= Nagrobki szklane.

Specjaliści, otwierający fabrykę trumien szklanych, zamieszczoną w rubryce „Głosów publicznych" *Kurjera* radę jednego z czytelników co do wyrabiania nagrobków ze szkła, uważają za niewykonalną.

Utrzymują oni mianowicie, iż przy znanej drożyznie modeli, nagrobki byłyby zbyt kosztowne, a przeto zadaniu nieodpowiadające.

Niemniej wyrabianie pomników według jednego wzoru nie znalazłoby poparcia ze strony publiczności, która nawet od cmentarzy żąda estetycznego urozmaicenia.

= Kanalizacja i wodociągi.

Wczoraj wyjechał na kilkotygodniowy urlop do Moskwy zastępca głównego inżeniera wodociągów radzca Alfons Grotowski.

Montowanie mostu, konieczne przy zaprowadzaniu rury magistralnej dla wodociągów, prowadzone będzie przez fabrykę, która utrzyma się na konkurencji.

Kierunek techniczny nad tą robotą obejmie inżenier mechanik p. Adolf Szuch, ogólny wszakże dozór spoczywać będzie w ręku p. Witolda Preyssa.

Długoletni współpracownik zarządu kanalizacji i wodociągów p. Bolesław Zakolski obejmie z dniem 1-ym maja r. b. posadę dystansowego kierownika przy kanalizowaniu Kijowa.

= Kwestja biletowa.

Jak wiadomo, w r. b. wszystkie koleje na mocy rozporządzenia ministerjalnego wprowadziły zmiany, co do udzielania biletów bezpłatnych i ulgowych na kolejach.

Jeżeli wszakże rozporządzenie zasadnicze w traktowaniu rzeczonej zmiany kierowało się słusznem uwzględnieniem potrzeb urzędników i ich rodzin i w tym celu pozostawiło im możność korzystania z biletów bezpłatnych na odpowiednią liczbę przejazdów, inaczej interpretują je niektóre zarządy kolei, posuwając oszczędność na tym punkcie do istotnej fiskalności.

Wbrew wyraźnemu brzmieniu § 22 instrukcji ministerjalnej, nie pozostawiającej żadnej wątpliwości, bo powiadającej: „iż każdy z pracowników etatowych może otrzymać w ciągu roku nie więcej nad sześć bezpłatnych biletów"—zarządy te ograniczają urzędników etatowych do dwóch biletów bezpłatnych na rok, wprowadzając odpowiednią redukcję i co do biletów ulgowych.

Nie na tem wszakże koniec.

W sezonie obecnym, leczniczym, zdarza się, iż członkowie jednej i tej samej rodziny, stosownie do wskazówek lekarza, rozpraszają się po różnych miejscach kuracyjnych.

Otóż w wypadku podobnym niektóre koleje każdy wydany bilet notują oddzielnie i jeżeli naprzykład ojciec pojechał do jednej, a każde z dwojga dzieci do innej miejscowości uważają trzeci bilet już jako ulgowy i każą zań dopłacać odpowiednią normę.

Z ducha rozporządzenia ministerjalnego wynika również, iż należy pracownikom kolejowym ułatwiać możność zamieszkiwania okolic podmiejskich, czy to w ciągu roku całego, czy w ciągu sezonu.

Tymczasem znamy wypadek, w którym władza kolejowa na uczynione przez pracownika podanie o bilet sezonowy na półrocze letnie, poleciła mu złożyć i świadectwo lekarza i kontrakt najmu mieszkania letniego dla udowodnienia, iż istotnie z miasta wyjechać potrzebuje.

Oczywistem jest, iż podobna interpretacja wytwarza mnóstwo trudności zupełnie zbytecznych i w następstwach swych odbija się tylko szkodliwie na tej warstwie pracowników, dla których zastrzeżone przez instrukcję ulgi są najpotrzebniejsze.

= Przywłaszczenie.

Przed kilku tygodniami *Kurjer* w rubryce drobnych wypadków donosił o przywłaszczeniu, jakiego dopuścił się mieszkaniec m. Łodzi, Abraham Franaszek, chwilowo w Warszawie bawiący.

Czyn Franaszka polegał na tem, iż otrzymawszy na stacji kolei łódzkiej rs. 90 i dwa pakunki, zawierające różne towary kortowe, w celu doręczenia ich jednemu z ajentów warszawskich, sumę powyższą wraz z towarami przywłaszczył sobie.

Niezależnie od tego F. napisał obszerny list do kupca łódzkiego, p. F., w którym zawiadomił go o doręczeniu wszystkiego według przeznaczenia.

Przed sądem Fr. do winy się nie przyznał, utrzymując, iż w oskarżeniu zaszła pomyłka, albowiem imię jego jest Abraham-Moszek, nie Abraham i dlatego nie może być karany

Wyrokiem sędziego pokoju F. został skazany na miesiąc aresztu policyjnego.

= Kradzieże.

W dniu wczorajszym pani Czerewinowej, zamieszkałej w hotelu Europejskim, w przejściu z ul. Daniłowiczowskiej na Krakowskie Przedmieście wyciągnięto pugilares, zawierający walory na 800 rs. oraz różne dokumenty.— Łopackiemu skradziono w wagonie między Białymstokiem a Warszawą walizkę z rzeczami wartości około 180 rs. — Z dorożki stojącej przy ogrodzie Saskim kupcowi, Szai Sukończykowi, skradziono trzy paczki z rozmaitemi towarami. — Ofiarą podstępnej kradzieży padł Szymon Bolechiewicz, dzierżawca młyna wodnego w pow. rawskim. Przyjechał on do Warszawy swoją parokonną furmanką, a dalej, dla załatwienia interesów rodzinnych, udał się koleją terespolską do Łukowa. W powrotnej drodze zabrał znajomość z jakimś jegomością, który się nazwał Franciszkiem Kaczyńskim, poszukującym miejsca oficjalisty i w toku rozmowy prosił Bolechiewicza o zabranie go do Nowego Miasta nad Pilicą. Młynarz chętnie się zgodził, a nawet przyjął poczęstunek od przygodnego pasażera. Libacje były za obfite, gdyż już od Sękocina B. stracił wszelką świadomość i nie obudził się jak... na bocznej drodze ku Czerskowi. Bryczka i konie, oraz 28 rs. zostały skradzione.

= Przytrzymani.

W dniu wczorajszym przytrzymano Franciszka Zawadzkiego, który przed kilku dniami spełnił kradzież w mieszkaniu Wasungowej pod № 40-ym przy ul. Chłodnej.

Zamieszkała pod № 41-ym przy ul. Gęsiej Ruchla Szarfowa zameldowała, iż podczas jej nieobecności skradziono 293 rs.

Dzięki natychmiast zarządzonemu śledztwu złodzieja, Ajzyka Zemana, ujęto wraz z pieniędzmi, których nie zdążył jeszcze ukryć.

Do kancelarji cyrkułu 6-go przyprowadzeni zostali Bolesław Dąbrowski i Jan Redel, których schwytano ze znacznym łupem, składającym się z trzech kandelabrów srebrnych, kilku rondli, kosztownego futra damskiego, i mnóstwa sztuk rozmaitej garderoby oraz bielizny.

Ujęci nie chcą wskazać pochodzenia wymienionych przedmiotów.

= Konfiskata.

W dniu wczorajszym dr. Sznabl, w asystencji starszego dozorcy policyjnego, udał się na dworzec kolei nadwiślańskiej, w celu zbadania transportu ryb.

Okazało się, iż cały ładunek, w ilości 8,400 funtów, jest zepsuty.

Po spisaniu odpowiedniego protokułu skonfiskowane ryby przesłano do przedsiębiercy Dytwalda dla zniszczenia.

= Napaść.

W numerze środowym zaznaczyliśmy, iż we wtorek o godz. 10-ej wieczorem trzech drabów napadło w ogrodzie Saskim na woźnego.

Napadniętym jest woźny naszego kantoru, Jan D.

Napad był aktem zemty osobistej.

= Zniknięcie.

Z podwórza domu pod № 7-ym przy ul. Bednarskiej zniknął bawiący się z innemi dziećmi Marjan Szepniewski, 5-letni chłopczyk, ubrany w marynarkę, białe spodnie, blondyn z długiemi włosami.

Pomimo usilnych poszukiwań, trwających już całą dobę, na ślad zaginionego chłopczyka nie natrafiono.

+ Echa radomskie.

Korespondent nasz z Radomia pisze pod d. 25-ym kwietnia:

„Przeróbka organów w kościele Farnym, dzięki staraniom ks. kanonika Józefa Urbańskiego, ukończona zostanie niebawem.

Koszty tej gruntownej przeróbki, sięgające rs. 900, pokryto z dobrowolnych ofiar.

W projektowanym przez p. Józefa Helbicha jarmarku świętojańskim w Radomiu zapowiedziało swój udział kilka renomowanych stajen gub. radomskiej, jako to: Gorzkowskiego z Makowa, Lewickiej z Regowa, Koźmińskiego z Rożenka, Rymarkiewicza z Przyłęki itp.

Niemniej zainteresowani są obywatele i kupcy z dalszych okolic, którzy dopytują się już inicjatora p. Helbicha, o stajnie zarodowe; kupcy zagraniczni, będący w chęci przeprowadzenia znaczniejszych tranzakcyj zapowiedzieli także swój przyjazd.

Konsulem cyklistów w Radomiu obrany został p. Franciszek Kosicki, lekarz miejscowy.

P. Aleksandra Lüdowa sprawiła nam prawdziwą niespodziankę, wbrew bowiem licznym zapowiedziom... nie przybyła wcale na gościnne występy.

Na radomianach wiadomość ta sprawiła przykre bardzo wrażenie, tem więcej że odbiła się na kieszeni całego towarzystwa dramatycznego.

W d. 24-ym b. m. otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość z Warszawy o zgonie w wieku lat 33 ś. p. Bronisława Gajerskiego, kandydata nauk matematycznych, starszego kontrolera kolei dąbrowskiej w Radomiu.

Nieboszczyk pozostawia po sobie szczery żal wśród kolegów i znajomych."

+ Echa łódzkie.

Korespondent nasz pod d. 25-ym b. m. pisze:

„Roboty około przerobienia sceny teatru letniego w posesji p. Sellina przy ul. Konstantynowskiej są już na ukończeniu.

Właściciel teatru niebawem przystąpi do robót około upiększenia widowni, do której wprowadzony będzie większy komfort.

Przedstawienia rozpoczną się w drugiej połowie maja.

Sezon letni teatr łódzki zainauguruje operą.

Specjalny dekorator teatru, p. Wieczorkowski, przygotowuje na ten czas kilka efektownych wystaw dekoracyjnych.

W dzielnicach podmiejskich Łodzi ruch wielki; wszędzie, gdzie tylko można liczyć na frekwencję spacerowiczów, urządzane są stacje z napojami i zakąskami, tudzież halle na zabawy i tańce.

Wiosna robi swoje.

Już okoliczne miejscowości roją się od „letników", poszukujących siedzib na świeżem powietrzu.

Mnóstwo osób ze sfer zamożnych wyjechało lub niebawem wyjedzie w ustronne zacisza kraju i zagranicy.

Ogrodnicy tutejsi, idąc za przykładem budowniczych, zamierzają utworzyć własną sekcję przy łódzkim oddziale Towarzystwa popierania russkiego przemysłu i handlu.

Grono to jednak waha się jeszcze z powzięciem postanowienia, gdyż wielu z tutejszych przedstawicieli sztuki ogrodniczej uważa za stosowniejsze przyłączyć się do warszawskiego Towarzystwa ogrodniczego, z warunkiem, ażeby urządziło ono w Łodzi swój oddział.

Do rzędu projektów także zaliczyć należy myśl przekształcenia Zielonego placu na ogród spacerowy.

Plac ten zajmuje duży obszar pomiędzy ul. Zieloną a św. Benedykta i służy podczas jarmarków na targowisko przeważnie dla wyrobów stolarskich, któreby można bez niczyjej szkody przenieść gdzieindziej.

Gdyby ojcowie miasta projekt powyższy przyoblekli w rzeczywitość — Łódź zyskałaby drugi skwer, niewiele mniejszy od t. zw. parku kolejowego, który stał się bardzo wygodnem miejscem spacerowem.

Za wykroczenie przeciwko przepisom budowlanym, mianowicie za nieusunięcie drewnianej oficyny, wybudowanej bez planu, a zagrażającej niebezpieczeństwem pożaru, właściciel posesji przy ul. Nawrot, Majer Jakubowicz, skazany został przez sędziego pokoju VI go rewiru na 100 rs. kary.

Córka jednego z tutejszych właścicieli domów, Anna D., chcąc się pozbawić życia, wypiła szklankę rozstworu fosforowego.

Spostrzegł to brat desperatki i niezwłocznie sprowadził lekarza, który w porę jeszcze przez zadanie antydotum zapobiegł wypadkowi śmierci.

Przyczyną usiłowania samobójstwa był zawód w miłości."

+ Echa prowincjonalne.

Dyrekcja Towarzyrzystwa kredytowego miasta Lublina rozpoczęła już udzielanie pożyczek w nowych listach zastawnych 5%, gdyż nowe listy wydawane są w zamian za dawne 7%.

Skarb państwa nie uwolnił tej konwersji od podatku stemplowego.

W Lublinie rozpoczął szerek przedstawień cyrk braci Ferronich.

Towarzystwo dobroczynności w Lublinie urządziło przedstawienie amatorskie, na którem odegraną została komedja Fredzy p. t. „Damy i Huzary".

W tych dniach pp.: Zygmunt Sielski ze Skrobaczewa, Jan Popiel z Wójczy, Jan Godefroy z Nózin i Andrzej Walchnowski ze Solca, wszyscy z gub. kieleckiej, zwiedzali wzorowe gospodarstwa w gub. lubelskiej, pomiędzy innemi w Snopkowie i w Sarnikach.

Budowa nowego gmachu sądowego w Lublinie ma być ukończoną do dnia 13-go września r. b.

Na akt poświęcania gmachu przybyć ma delegat ministerjum sprawiedliwości.

W Koninie ma być rozpoczęta wkrótce budowa koszar dla stojącego tam załogą szwadronu kargopolskiego pułku guzarów.

Budowę podejmuje miasto kosztem rs. 25,000.

Rybołóstwo w okolicach Konina nie wypadło pomyślnie, z powodu lekkiej zimy.

Z jeziora Gocławskiego sprzedano jednakże ryb za 1600 rs.

Wychodźtwo włościan do Ameryki z okolic Konina zmniejszyło się, skutkiem nadchodzących z za morza listów, opisujących niedolę wychodzców.

Za to tłumy włościan wychodzą na zarobek do sąsiednich Prus, skutkiem czego na miejscu daje się uczuwać brak robotnika.

+ Zapisy przyjacielskie.

Przed kilku dniami w powiecie miechowskim zmarł właściciel majątku Rudna, Paweł Rakowski, człowiek samotny, który cały swój majątek, wynoszący około 30,000 rs., w testamencie legował swoim przyjaciołom, życzliwym i znajomym.

Największy zapis, jak donosi *Gazeta kaliska*, w sumie 10,000 rs. testator przeznacza jednej z panien, córce ziemianina, następnie 8,000 rs. przyjacielowi najbliższemu.

Inne zapisy wynoszą od 100 do 3,000 rs.

+ Sprzedaż lasu.

Donoszą nam z przasnyskiego:

„Pan Ludwik Duczymiński, właściciel dóbr Szumsk i innych, w powiecie tutejszym położonych, sprzedał w tych dniach spółce, złożonej z czterech obywateli, w gubernji łomżyńskiej i radomskiej zamieszkałych, pięć włók lasu sosnowego budulcowego, w którym znajduje się i starodrzew, za rs. 39,000.

Suma ta wypłacona zostanie w czterech prawie równych ratach.

Spółka, przed rokiem przeszło zawiązana, kupiła poprzednio las Cychry, położony w dobrach Grabów, powiecie kozienickim, gubernji radomskiej, za rs. 60,000.

Złożona z ludzi fachowych, działalność swoją coraz bardziej rozszerzać zamierza."

+ Falsyfikaty.

Między włościanami w okolicy Tomaszowa lubelskiego pojawiły się fałszywe trzyrublówki z r. 1889-go.

Są one litografowane tak licho, że nawet niezbyt wprawnem okiem łatwo je od prawdziwych rozróżnić można.

Policja zarządziła rewizję u osób, posiadających falsyfikaty, ale fałszerzy nie wykryto.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 29-go kwietnia, o godz. 7½ wieczorem, w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krak.-Przedm. № 66), odbędzie się piąty odczyt, urządzany przez komitet damski warszawskiego oddziału Towarzystwa opieki nad zwierzętami na zakupno lub wydawnictwo książek popularnych do rozdawania ich między ludem miejskim i wiejskim; odczyt ten wypowie p. Palmirski p. t. „O życiu jako przedmiocie nauki". Wykład będzie objaśniany obrazami niknącemi.

Nekrologja.

Ś. P.

Aleksander Dębski,

emeryt, opatrzony św. Sakramentami, po długiej chorobie, zakończył życie dnia 26-go kwietnia 1894 r., przeżywszy lat 85. Pogrążeni w smutku żona i familja zapraszają krewnych, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 28 kwietnia, tj. w sobotę, o godzinie **9 i pół** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po poł., na cmentarz powązkowski. 2019

B. P.

WŁADYSŁAW COHN,

po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 52, rozstał się z tym światem w dniu 25-ym kwietnia r. b. w Tomaszowie Rawskim, o czem stroskana żona i dzieci zawiadamiają krewnych, znajomych i życzliwych. 2027

† W dniu **29-ym** kwietnia r. b., to jest w niedzielę, o godzinie **11-ej** przed poł., w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **Walerji i Karola Pawlikowskich**, a to z legatu przez niegdy Walerję Pawlikowską uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —346

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

POŚWIĘCENIE GMACHU.

Berlin 27-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Urzędownie ogłoszono, że poświęcenie nowego gmachu parlamentu odbędzie się w d. 18-ym października. Cesarz dokona ceremonjału ukończenia budowy.

PODRÓŻ NA PÓŁNOC.

Berlin 27-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Cesarz udaje się w podróż do Skandynawji prawdopodobnie z końcem czerwca.

PROCES HENRYEGO.

Paryż 27-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Przed sądem przysięgłych rozpoczął się dzisiaj proces przeciw anarchiście Henryemu. Wewnątrz i nazewnątrz gmachu sądowego zarządzono rozmaite środki ostrożności. Rozprawy rozpoczęły się w południe wobec wielkiego natłoku publiczności. W czasie czytania aktu oskarżenia Henry usiłował zachować spokój. Prezydent badał podsądnego w sprawie zamachu na kawiarnię „Terminus". Henry przyznał się do wszystkiego i powiedział, że starał się zabić jaknajwiększą ilość osób. Henry twierdzi, że to on jedynie był sprawcą wybuchu przy ulicy Bons Enfants. W ten sposób chciał on przekonać robotników w kopalniach węgla, że anarchiści im sprzyjają. Henry nie chce stanowczo czynić zeznań w sprawie swojej poprzedniej działalności i mówił, że jest najmocniej przekonany, iż będzie skazany na śmierć.

Paryż 27-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Proces Henry'ego rozpoczął się dzisiaj. Prokuratorja zarzuca mu rzucenie bomb w „Café Terminus" i w gmachu paryskim kompanji górniczej z Carmeaux.

ŚRODKI BEZPIECZEŃSTWA.

Bern w Szwajcarji 27-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Adres dziewiętnastu tysięcy obywateli szwajcarskich domaga się wydalenia obcych i surowego ścigania własnych anarchistów.

UMOWA Z BANKIEM.

Wiedeń 27-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — W komisji oświadczył minister finansów, Plener, iż rząd odmawia przyjęcia propozycji banku, gdyby do umowy nie przyszło, przywilej przedłużonym nie będzie i utworzony zostanie nowy wspólny bank austro-węgierski.

BIL WALIJSKI.

Londyn 27-go kwietnia. (*Tel. Ajen. półn.*) — Minister spraw wewnętrznych, Asquit, przedstawił wczoraj w izbie do pierwszego czytania bil o rozdziale kościoła od państwa w Walji, zapewniając, że interesy wszystkich dotkniętych tą reformą osób będą zabezpieczone.

Budapeszt 27-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Olbrzymie składy drzewa stoją w ogniu.

Berlin 27-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — W sferach dobrze poinformowanych potwierdzono pogłoski, zapewniające, że książę Henryk pruski wkrótce odwiedzi Petersburg.

Paryż 27-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Aresztowany tutaj urzędnik ministerjum wojny, Fineon (?), utrzymywał stosunki z tutejszym światem literackim. Przy rewizji, dokonanej u niego, znaleziono szeroką korespondencję z anarchistami i materjały wybuchowe.

Londyn 27-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Izba gmin przyjęła wniosek co do ustanowienia stałego komitetu dla przedwstępnego zbadania spraw szkockich.

Londyn 27-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Anarchiści Polti i Ferrara oddani zostali pod sąd przysięgłych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 25-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wczorajsze wyścigi miały swoją *great attraction*; pojawił się t. zw. w Anglji „szczęśliwy książę" duke of Portland, z młodą małżonką. Zatrzymali się tutaj w podróży na Węgry, gdzie mają zwiedzać stadniny i brać udział w wyścigach. Ten duke wygrał dwa razy Derby angielskie, posiada najsłynniejszego stadnika „St. Simon" i najlepszą klacz stadną „Moverina", oraz „Walbek Castle". Jest to posiadłość odziedziczona po stryju oryginale; cały pałac znajduje się *pod ziemią*, oraz galerja obrazów, ujeżdżalnia, sale balowe, cieplarnie o 12 oddziałach, tak urządzone, że każdego miesiąca kwitną wszelakie kwiaty i dojrzewają wszelkie owoce. Pałac ten musi być cały rok opalany, ażeby obrazy, obicia itd. nie były przez wilgoć zjedzone. Utrzymanie tego dziwowiska kosztuje rocznie 600,000 złr.! Księżna jest amerykanką; skłoniła ona męża, iż wygrane z wyścigów rozdaje ubogim. Pierwsze nagrody zdobyli wczoraj: „Old Ireland"—właśc. hr. Bathyany, „Csako"—wł. Traenkel, „Kozma"—właśc. Uichtritz, „Gar"—wł. Zichy, „Virad"—wł. Blaskovits, „Oliva"—wł. Lebaudy, „Zsombo"—właśc. hrabia Esterhazy.

Kostjumy z karuzelu będą wystawione w Muzeum austrjackiem; dobra sposobność do rysowania ich.

Dziś rozgrywa się tu echo skandalicznego procesu hanowerskiego, w którym aktorami byli oficerowie w spółce z oszustami, a ofiarami również oficerowie. Tutaj staje Lichtner, który uciekł przed procesem do Szwajcarji, potem do Węgier, gdzie go schwytano i dostawiono do Wiednia, gdyż tu przynależny. Jest to kupczyk, mający za sobą niepoślednią karjerę. W Peszcie przepuścił tysiące, dostarczone mu przez pewną bankierową, która sobie potem życie odebrała ze wstydu. Następnie za wyłudzanie towarów, za oszustwa, popełniane jako „schlepper", doprowadzający ofiary do domów gry był skazany na dwa i trzy lata. Dalej awanturował się po różnych miejscach kąpielowych, w Hannowerze był spólnikiem rotmistrza v. Maierinka, który się zastrzelił, oszusta Faehrle, skazanego, oraz hr. Zedlitz-Neukirch, który umknął do Ameryki. Prokurator oskarża go o oszustwa i sprzeniewierzenia, o fałszywą grę znaczonemi kartami, o spólnictwo z lichwiarzami, którzy ofiarom gry dostarczali pieniędzy, a Lichtner im je zabierał w makao. W Baden-Baden świetny zrobił interes, ograbiając niejakiego Landfrieda, szlachcica, na 50,000 marek. Lichtner pisał wtedy do swojej kochanki:

„Większe przedsiębiorstwo jedno już prawie się udało: kup sobie kostjumy kąpielowe, zrobimy podróż wesołą, będziemy pić tylko Pommery, a już przy kawie jeść homary."

Zbrodniarz ten ma lat 42, jest żonaty i dzietny, umie sobie nadawać pozory gentelmana. Oczywista, przeczy, mimo, że już w Hanowerze zbrodnie jego udowodniono; twierdzi, że uprawiał gry hazardowe, ale, jako żywo, nie oszukiwał. Krętactwo nic mu nie pomoże. Jest to skończony typ oszusta *fin de siècle*.

Rok anormalny zaznacza się tu dzisiaj lipcowym upałem; pewno będzie śnieg w maju. *A.*

*

Berlin, 26-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Towarzystwo pań „Mildwida", mające na celu niesienie pomocy wdowom i sierotom po artystach muzycznych, pozostające pod protektoratem hrabiny Hochberg, urządziło wczoraj na rzecz swej kasy na scenie teatru Nowego przedstawienie amatorskie, w którem wzięła udział śmietanka tutejszego towarzystwa. Panie stanęły w eleganckich tualetach wieczorowych, panowie we frakach lub w mundurach. W loży dworskiej zasiedli książęta pruscy.

Przedstawiono cały szereg obrazów podług Andersena bajki „Dzikie łabędzie", opracowanej przez Kuhna na sola, chór kobiecy, fortepian, harfę, dwie trąbki i wiolonczellę. Były obrazy: klątwa królowej, modlitwa Elfrydy, spoczynek w drodze, czar lasu, gody weselne, godzina duchów, Elfryda w więzieniu, radość wybawienia. Wszystkie obrazy przy akompanjamencie muzyki i oświetleniu magicznem były wielkiej piękności. W „godach weselnych" królowę przedstawiała pani Kościelska, króla p. Kuno v. Uchtritz.

Hrabina Hochbergowa z wdziękiem jej właściwym pełniła funkcje gospodyni. Rezultat finansowy przedstawienia był świetniejszy, niż się spodziewano.

Sędziowie tegorocznej wystawy sztuk pięknych już skończyli mozolne swe zadanie, a odmówili przyjęcia więcej, niż trzeciej części nadesłanych obrazów, a zatem na przeszło 1000 płócien wydali wyrok potępiający. Wśród artystów panuje wielkie rozgoryczenie i postanowili oni w zbiorowem podaniu żale swoje wynurzyć ministrowi Bossemu, a w razie, gdyby u niego nie znaleźli posłuchania, udać się do samego cesarza, ażeby uzyskać choćby tylko pozwolenie na urządzenie ze swoich obrazów osobnej wystawy w hali maszyn parku wystawowego.

W sali Bechsteina jutro wystąpią z własnym koncertem pani Helena Hochedlinger, znana pianistka, oraz baryton p. Witold Szaniawski. Na program złożą się, prócz innych ciekawych numerów, Romans „Non è ver" Mattéigo, arja z opery Masseneta „Herodjada" i kilka pieśni Bleichmanna i Moniuszki. *K.*

*

Londyn, 22-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Benson, autor „Dodo" i „Rubikonu", jest synem prymasa anglikańskiego Wszech Anglji, arcybiskupa kanterberyjskiego.

W majowym zeszycie „Kobiety u siebie" (*The Woman at Home*) będzie obficie ilustrowany artykuł, a właściwie interview z Paderewskim, pióra baronowej von Zedlitz, urodzonej angielki.

O Paderewskim dowiadujemy się również kilka „charakterystycznych szczegółów" z wczorajszego numeru tygodnika, o którego założeniu doniosłem ostatniego października, a który pod redakcją Jerome K. Jerome'a i p. t.: *To-Day* („Dziś") ma olbrzymie powodzenie. O artyście pisze—„jego przyjaciel". Paderewski ma się odznaczać wielką siłą fizyczną, wstrzemięźliwością—z wyjątkiem od palenia—rzadką uprzejmością, wyrafinowanym ma być smakoszem... i na wskroś kosmopolitą. Kiedy przed czterema laty przyjechał do Anglji raz pierwszy, po angielsku nie mówił ani słowa; odbywszy podróż po Stanach Zjednoczonych, wrócił kompletnym anglikiem; nie przeszkadza mu to wcale być paryżaninem z francuzami, a z niemcami

wiedeńczykiem. Woli komponować, aniżeli grać. Włosy strzyże... często.

Amerykański tłumacz powieści Sienkiewicza, Jeremiasz Curtin—nie tłumaczący z polskiego, i dodający od siebie niekoniecznie trafne uwagi—wydał w Bostonie przekład „Szkiców węglem" p. t.: *Yanko the musician, and other tales, by Henryk Sienkiewicz.* „Janko" w angielszczyznie wypadł najsłabiej; za to „Bartek" i „Nauczyciel" przetłumaczone wybornie i przez amerykanina widocznie wygładzone *con amore*... czytają się znakomicie, nawet po angielsku. Książka sprzedawana jest i tutaj. Wczorajsze *Athenaeum* pisze o „Bartku" życzliwie.

Panna Janota przyobiecała dać d. 17-go maja koncert na rzecz kapelanji w Londynie. Kapelanem albo po tutejszemu „misjonarzem" jest ksiądz prałat Wincenty Bronikowski, syn zmarłego w Poznańskiem filologa. Czy jednakże bardzo biedna kolonja zdoła tu utrzymać swojego własnego proboszcza—to wielkie pytanie; zaś o założeniu własnej kapliczki ani mowy być nie może przed upływem znacznego czasu. Jest w Londynie blizko 1,000 rodaków, ale rozrzuceni są na takiej przestrzeni, jakaby u nas stanowić mogła 6 do 8 dużych powiatów. Ksiądz Bronikowski, który już nabrał sporo doświadczenia w Stanach Zjednoczonych, posiada dużo energji; ale jego położenie i trudności są tu bez porównania cięższe od tych, z któremi walczą i walczyć muszą bez wytchnienia księża angielscy i irlandzcy nad Tamizą. *Ed. N.*

*

Bruksella, 12-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Leopold Wallner, kijowianin, miał wczoraj w gościnnych salonach panny De Smet prześwietny odczyt o Chopinie, ze współudziałem pianistki nadwornej, panny Hoeberechts.

Wtajemniczony w najmniejsze szczegóły życia naszego poety-muzyka, znając dokładnie prace wszystkich jego bjografów, począwszy od Heinego, Liszta, Sanda, Schucha, Schumana, Riemana, aż do naszego nieodżałowanego Karasowskiego; przestudjowawszy z całą krytyczną wiedzą wszystkie jego twory pod względem myśli, natchnienia, psychologicznych wrażeń i uczuć, pod względem konstrukcji, formy, stylu; potrafił Wallner w dwugodzinnej pogadance streścić żywot Chopina i stanowisko jego w dziejach literatury muzycznej.

We wstępie odczytu rzucił Wallner okiem na przeszłe swe odczyty; wspomniał o narodowościowym pierwiastku, który gra rolę w ocenie utworów Schuberta, Webera, Mendelsohna. Dziewiąta symfonja Beethovena wzniosła się nad wszelkie narodowościowe oddźwięki: jest ona głosem całej ludzkości, wyrazem jej bólów i radości, poejmatem nieśmiertelnego ducha. W Schubercie nuta narodowa, styryjska, tyrolska rozbrzmiewa w całej naiwnej prostocie. Weber jest przedstawicielem germańskiego romantyzmu północy—„Freischütz" jest kmiecą melodją pełną tematów ludowych. Mendelssohn jest bardziej kosmopolitą. Jego „Noc Walpurgowa" ma wszelako zakrój ludowy.

Chopin pierwszy wprowadza pierwiastek słowiański do świata fortepianu. Polonezy Ogińskiego skromne, rzewnie proste, są kolebką ludowej muzy Chopina. Nutę ludową rozszerzył, rozpieśnił do nieznanej dotąd potęgi. Idzie więc prosto do serca. Największy harmonista świata tonów, pedług Schucha i Szumana, jest Chopin, jednocześnie mistrzem niezrównanej formy. W ostatniem dziele Riemana jego „24 Etudes" są pod względem pedagogicznym wyżej stawione, niż podobna kompozycja Clementiego.

Chopin jest ojcem muzyki czysto fortepjanowej: najlepsze jego twory są tylko na fortepian. Kilka kompozycyj orkiestrowych ma mniejszą wagę.

Nie mamy zamiaru rozwodzić się nad bjograficzną stroną odczytu Wallnera. Życie Chopina, jego kochania należą do historji. Nazwiska: Sandowej i Delfiny Potockiej zrosłe są z aureolą niezrównanego mistrza. Z wielkim taktem, z głęboką erudycją, z prawdziwem wzruszeniem streścił przed oczarowanymi słuchaczami obojga płci cały poemat tego żywota, po którym pozostały prawdziwe pomniki muzyczne; dlatego jego melodje przeszły w krew nowych pokoleń.

Niezmiernie ciekawym szczegółem w odczycie Wallnera było porównanie między „Trystanem" i „Isoldą" Wagnera a „Mazurkami" Chopina". Odegrawszy jedno i drugie na fortepjanie, wywołał między obecnymi muzykami prawdziwe zdumienie!

Panna Hoeberechts z prawdziwą maestrją wykonała Sonatę op. 35, z nieśmiertelnym marszem grobowym, „Preludję" op. 28 (nr. 15) zwaną „Goutte d'eau", a napisaną na wyspie Majorce, w epoce sandowskiej, podczas smutnego dnia, gdy kropla deszczu jedna po drugiej spadała cicho na próg domu, podczas chwilowej wycieczki bożyszcza poety tonów w góry... Utwór ten jest poematem niepokoju kochanka... „Etude en sol maj.", zwaną „Touches noires", odegrała panna H. na samych czarnych klawiszach. „Polonaise-Fantaisie" op. 61 i „Walc" op. 42 zakończyły ten pamiętny wieczór w poważnych salonach panny de Smet, znakomitej artystki i protektorki artystów. *H. M.*

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 27-go kwietnia. (*Telegr. pryw. Kur. Warsz.*) — Cechą charakterystyczną dzisiejszego zebrania były wysokie kursy akcyj bankowych i nizkie akcyj górniczych. Inne pola były w zupełnem zaniedbaniu. Prolongata rubli na jeden miesiąc dokonywaną była na 30 do $37\frac{1}{2}$ fen. reportu; kurs likwidacyjny wynosił 219.25. W porównaniu z wczorajszemi notowaniami banknoty russkie zyskały w tranzakcjach natychmiastowych 30 fen., a w dostawowych 25 fen., ruble na maj zbywano po 220. Z weksli osiągano za krótkoterminowy Petersburg o 20 fen. taniej, a za długi o 70 fen. drożej. Papiery również lepiej. Listy likwidacyjne zdrożały o 20 kop. w złocie (64.60), a wschodnie pożyczki obu emisyj o 60 kop. w złocie. Wyżej notowano pożyczki premjowe obu emisyj, niżej natomiast $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie metaliczne i kupony celne (325.40). Dyskonto prywatne podniosło się w cenie o $\frac{1}{8}$% i wynosi $1\frac{5}{8}$%.

Berlin 27-go kwietnia. (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	219.40	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.30	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	217.95	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	216.30	" " dł.	—.—
Bil. ban. russ. nadost.	219.50	Weksle na Paryż kr.	—.—
Wschodnia poż. II em.	68.70	" " dł.	—.—
Listy zast. I-ej serji	—.—	Żyto w tow. gotow.	122.50
		Żyto na wiosnę	126.25

Sprawozdania z targów.

— **Artykuły żywności** (z dnia 27-go kwietnia r. b.) — Bardzo ożywione były dziś punkta targowe, choć zaczęli je tylko włościanie i przekupnie, bo izraelici kończą dziś święta. Przybyłych za zakupem też dosyć było z powodu rozpoczynających się świąt Wielkanocnych st. st. Ceny normowały się jak następuje: **Chleb** pytlowy bochenek 3-funtowy sprzedawano od 9—10 kop., razowy 2 do $2\frac{1}{2}$ kop., chleb tak zwany osiewany funt $2\frac{1}{2}$ do 3 kop., na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy bochenek 3-funtowy po 8 do $8\frac{1}{2}$, kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie $1\frac{1}{2}$ kop., za trzy $2\frac{1}{2}$ kop., bułki czerstwe za dwie $1\frac{1}{2}$ kop. żądają. — **Mięso** utrzymało zeszłotygodn. ceny. *Wołowina* w lepszych częściach po 13—15 kop., w gorszych 11—12 kop., polędwica $22\frac{1}{2}$—25 kop., ozór od 60 do 70 kop., cynadry od 20 do 25 kop., cztery nogi 40—60 kop., flak cały 60 do 70 kop., na wiązki od 3 do $3\frac{1}{2}$ kop., łoju funt 12—13 kop., głowizna wołowa funt 5—$5\frac{1}{2}$ kop. *Cielęcina* za funt z ćwierci 13—15 kop., w innych częściach 9 od 11 kop., wątróbka 25—30 kop., móżdżek 12 do 15 kop., cztery nóżki od 18 do 20 kop., łebek 14—16 kop. *Baranina* dyszek i comber 13—16 kop., w innych częściach od 11—12 kop. *Wieprzowina* od szynki 24—25 kop., szynki wędzonej funt 22 do 25 kop., kiełbasy wędzonej tak samo, schabu funt 15—17 słonina świeża i sadło 18—20 kop., słonina solona od 20 do 22 kop., szmalcu funt 20—24 kop. Prosięta sprzedają od kop. 60 do rs. 2.00.—**Drób** jak dawniej: indyki od rs. 4.50 do 5.00, indyczki od rs. 2.80 do rs. 3, kapłony od rs. 1.10, pulardy od 80 do 90 kop., kaczki od 45 do 65 kop., kaczki większe od 70 do 90 kop., gęsi żywe rs. 1.10 do rs. 1.20, bite od rs. 1.35 do 1.45, kury od 70—95 kop., perliczki 90—95 kop. Kurczęta młode sztuka 25—45 kop.—**Ryby**: drożej, łosoś świeży funt rs. 1.00, wędzony kop. 75, sandacz śnięty funt od 27—30 kop., szczupaki i karpie żywe funt od 35 do 40 kop., szczupaki śnięte 16 do 18 kop., karpie śnięte funt 15 do 17 kop., wszelkie inne ryby od 8 do 12 kop. sprzedawano. Jesiotra funt od 50 do 60 kop. żądają, za funt ikry 50 kop. **Raków** drobnych kopa kop. 60, większych rs. 1 do rs. 1.50. Śledzie uliki sztuka 4—5 kop., śledzie wędzone $2\frac{1}{2}$—3 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka 3—4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2—3 kop., na kopy rs. 1.10—1.75. Minogi sztuka od 1 do $1\frac{1}{2}$ kop., większe sztuka 2—$2\frac{1}{2}$ kop.—**Nabiał** jak dawniej, mleko niezbierane kwarta 8 do 9 kop., zbieranego 4 do 5 kop., śmietanki kwarta 12—15 kop., śmietany 25—30 kop., masło bez soli od $32\frac{1}{2}$—35 kop. funt, solonego funt 25—30 k., masło na kwarty 65—70 kop., masło śmietankowe funt kop. 55, ser zwyczajny od $7\frac{1}{2}$—35 kop., ser owczy 15—25 kop. za baryłkę, śmietankowy funt od 16 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt twarożki od 10—15 kop., jaja za kopę od kop. 80 do 90 żądano, na sztuki świeże u włościanek po 1 i pół kop. — **Owoce**: gruszki sztuka od 2 do 3 kop., jabłka tak samo płacono, orzechów laskowych kwarta od 9 do 12 kop., orzechów włoskich kopa od 15 do 18 kop., orzechów tureckich kwarta od 15 do 16 kop., cytryny sztuka od $2\frac{1}{2}$ do 4 kop., pomarańcze sztuka od 4—8 kop., powidła funt 10—15 kop., miodu funt $17\frac{1}{2}$—30 kop., maku kwarta 18—20 kop., grzybów wianek 25 do 30 kop. Grzybów suszonych funt 40—50 kop., pieczarek blacik 25 kop. **Warzywa**: Pietruszki pęczek 2 do 4 kop., cebuli funt 3 do $3\frac{1}{2}$ kop., chrzanu pęczek od 8—15 kop., rzodkwi białej pęczek 2 do 3 kop., marchwi pęczek od 3 do 4 kop., buraków pęczek 2—3 kop. Kartofli garniec od 3—$3\frac{1}{2}$ kop. Kapusty główka od 8 do 10 kop., czerwonej 9—12 kop. **Nowalijki**: szpinaku blacik od 4 do 6 kop., szczawiu tak samo, sałatki blacik od 5 do 10 kop., rzodkiewki pęczek 3 do 5 kop., ogórki sztuka od 15 do 35 kop., kalafiory sztuka od 15 do 25 kop., buraczków młodych pęczek 4 do 8 kop., szczypiorku pęczek 3 do 5 kop. U włościanek kupka szczawiu $\frac{1}{2}$ kop., szpinaku tak samo. — Na placyku za Żelazną Bramą rozstawiono stragany z mięsiwem, na których sprzedawano funt szynki po 22 do 25 kop., innego mięsiwa od 18 do 20 kop.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 15 (27) Апрѣля 1894 г.
Redaktor Franciszek Ciszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).